

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia 17 (2019)

ISSN 2081-1861

DOI 10.24917/20811861.17.5

Tadeusz Budrewicz

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

ORCID 0000-0003-4557-7260

Odczyty publiczne Stanisława Tarnowskiego

Jeśli drugą połowę wieku XIX ktoś by nazwał epoką odczytów, to Stanisława Tarnowskiego musiałby uznać za jej najwybitniejszego przedstawiciela. Należy mu się to miejsce ze względu na niezaprzeczony talent krasomowczy i ze względu na niemilknący rozgłos, który wywoływał odważnymi propozycjami interpretacyjnymi, prowadzącymi do wyeksponowania kontrowersyjnych elementów programu ideowego¹. Odczyty były przedłużeniem pracy uniwersyteckiej i działalności publicznej Tarnowskiego ważniejszym niż mowy okolicznościowe, z których też słynął. Ważniejszym, bo mowy – rocznicowe, pogrzebowe, ceremonialne – adresował do grona słuchaczy składającego się z osób znanych i bliskich mu światopoglądowo. Na odczyty przychodziły tłumy nieznanymi: w różnym wieku, różnej płci, nieraz wyznających skrajnie odmienne przekonania polityczne. W ciągu półtorej godziny odczytu temu tłumowi trzeba było przedstawić swój pogląd, udowodnić jego słuszność, zbić ewentualne wątpliwości, zapanować emocjonalnie nad uprzedzonymi, zespolić myślą i uczuciem obcych sobie ludzi na sali w zbiorowość osób podobnie rozumiejących pojęcia i podobnie reagujących na wyzwania aksjologiczne². W drugiej połowie wieku XIX było dwóch mówców, którzy potrafili to osiągnąć, budząc podziw innych – Włodzimierz Spasowicz i Stanisław Tarnowski³.

1 Przedstawienie kwestii odczytów w monografii Ferdynanda Hoesicka jest jednostronnie panegiryczne i zawężone do ekscerpcji materiałów z czasopism ogłaszających pochwały, a nie krytyki. Por. F. Hoesick, *Stanisław Tarnowski: rys życia i prac*, t. 2, Warszawa 1906, s. 92–97, 104–108.

2 S. K. [Krzemiński], *Prelekcje publiczne w Warszawie. Odczyt p. Stanisława Tarnowskiego o Janie Kochanowskim*, „Bluszcz” 1880, nr 14, s. 111 „P. Tarnowski wie, jak przemawiać do tej szerszej publiczności, która nie ma ani cierpliwości, ani uwagi na wysłuchiwanie traktatów i studiów, i umie gruntowne sądy, poważne wiadomości przywdziać w powabną szatę pogawędki, którą już sam styl jego w sobie nosi. Wielkie powodzenie jego odczytów opiera się nie tylko na istotnym znawstwie literatury naszej i uzdolnieniu do krytyki, ale i na umiejętności, do wysokiego stopnia posuniętej, nauczania popularnego” (podkreślenie autora). Gawędowy styl odczytów Tarnowskiego był dostrzegany przez sprawozdawców. Zob. *Prelekcje naukowe w Warszawie. Prof. Tarnowski: O początkach poezji romantycznej w Polsce*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 14, s. 165.

3 Ta paralela często wraca w publicystyce literacko-kulturalnej. Por. *Pokłosie*, „Kłosy” 1879, nr 714, s. 154; J. Kotarbiński, *Odczyty publiczne. Prof. Tarnowski: O dalszym rozwoju*

Jako ważną formę organizowania życia społecznego odczyty można podzielić, przyjmując za kryterium rodzaj publiczności. Na odczytach dla określonych grup zawodowych (lekarzy, prawników, kupców, rzemieślników) publiczność była względnie jednolita pod względem zainteresowania tematem i stopnia wtajemniczenia w rudymenty pojęciowe. Głównym celem takich odczytów było upowszechnianie najnowszej wiedzy profesjonalnej i dokształcanie zawodowe. Terminy prelekcji uwzględniały obciążenia pracą zawodową słuchaczy, których nie było tak wielu, aby organizacja akcji odczytowych nastęrczała szczególne problemy. To je różniło od odczytów publicznych. Na tych zbierało się kilkaset osób (a nawet ponad tysiąc), stanowiących mikrokosmos zróżnicowania społecznego, zbiór przypadkowy, o biegunowo odmiennym przygotowaniu intelektualnym. Same kwestie technicznej organizacji i zagadnienia bezpieczeństwa były tak istotne, że odczyty publiczne były poważnym wyzwaniem dla władz administracyjnych i policji⁴. Stosunkowo szybko, już w szóstej dekadzie wieku, wykształcił się na zachodzie Europy zawód prelegenta (*lekturer*), „zawód nawet korzystny”⁵. Sława Karola Dickensa, który z publicznego odczytywania swych utworów zrobił źródło intratnych zarobków, pobudziła do naśladowania innych literatów. W Europie druga połowa wieku zaczęła się modą na odczyty. Nic dziwnego, skoro sama królowa Wiktoria zaprowadziła ten zwyczaj na dworze⁶. W Berlinie już w końcu lat 50. opisywano niebezpieczną chorobę epidemiczną, której nadano nazwę „gorączka prelekcji i odczytów”⁷, przewidując, iż rychło tak się rozszerzy, że „dwóch czytających na jednego słuchacza przypadnie”. Wśród publiczności około 30% stanowiły kobiety. Odczyty były ważnym czynnikiem wzrastającej podmiotowości kobiet, które coraz odważniej wchodziły do przestrzeni publicznej. Ten element demokratyzacji obyczajowej znaczył nie mniej niż argumenty Johna Stuarta Milla w pracy *Poddaństwo kobiet*.

Odczyty publiczne jako forma życia towarzysko-społecznego wpisały się w ustalony kalendarz zwyczajów dorocznych. Organizowano je w czasie adwentu i Wielkiego Postu, przy czym okres wielkopostny szybko się stał formą dominującą („Prelekcje dla Warszawy tworzą pokarnawałową epokę: post dla ciała, suty pokarm dla duszy stanowią jej cechę”⁸). Kończył się karnawał, więc sale, które dotąd były miejscami radosnych balów i maskarad, przekształcały się w miejsca poważnej myśli i nauki. Zaczynał się sezon odczytów:

Kraków przywykł do tego, że każdej zimy, kiedy wir zabaw ucichnie, zapełnia się jedna z większych sal w naszym mieście: prof. Tarnowski, opuściwszy swoje liczne uniwersy-

poezji romantycznej, „Prawda” 1882, nr 9, s. 100; K. M. G. [Górski], *Odczyty prof. Tarnowskiego o Matejce*, „Czas” 1896, nr 58, s. 3; W. Feldman, *Stanisław Tarnowski. Karta naszej krytyki literackiej*, „Ogniwo” 1904, nr 14, s. 317.

4 We Francji do przeprowadzenia płatnego odczytu wymagana była zgoda Ministerstwa Oświecenia.

5 *Odczyty publiczne*, „Kurier Warszawski” 1865, nr 35, s. 162.

6 *Na dworze królowej Wiktorii*, „Kurier Warszawski” 1864, nr 34, s. 210.

7 *Berlin, d. 25 marca 1859 r.*, „Gazeta Warszawska” 1859, nr 87, s. 5.

8 Sęp [W. Maleszewski], *Z Warszawy*, „Biesiada Literacka” 1877, nr 61, s. 128. W innym miejscu i czasie, ale podobnie w tonie pisano, iż sezon odczytów „ma to być rodzaj umartwienia i pokuty za wszystkie uciechy poprzednie” – W... k-i, *Wykłady publiczne we Lwowie*, „Dziennik Literacki” 1870, nr 14, s. 220. Niezależnie od jakości żartów zwraca uwagę konsekwentne traktowanie odczytów w kategoriach wyjątkowej powagi, mimo iż pełniły również funkcje rozrywki towarzyskiej.

teckie audytorium, wygłasza przed szeroką publicznością odczyt na temat ogólniejszy i doniosły, a dochód przeznaczą na jaką piękną potrzebującą pomocy instytucję. Ci, co z daleka zjeżdżają do Krakowa na zimę, liczą do pewnego stopnia na wykłady najwytworniejszego, najbardziej popularnego z polskich prelegentów. Imię jego wystarcza, aby zainteresować ogół i pociągnąć⁹.

W Krakowie Tarnowski inaugurował sezon odczytowy, zaś w Warszawie kończył. „Prelekcje mają się ku końcowi – prelekcje profesora Tarnowskiego są owym kulminacyjnym punktem, poza którym słońce się zniża”¹⁰. Te dwa miasta najczęściej były widownią jego prelegencyjnych wystąpień. Odczyty miewał też we Lwowie i w Poznaniu. Warszawa i Poznań były pozbawione polskich ośrodków uniwersyteckich, toteż odczyty były tu namiastką swobodnego życia umysłowego oraz niemyym symbolem głosu niezależnej polskiej nauki. Na prowincji, w miastach powiatowych, odczyty również urządzano, korzystając z zapachu miejscowej inteligencji oraz obywatelskiej ofiarności prelegentów przyjeżdżających z dużych ośrodków, które skupiały środowiska akademickie lub towarzystwa naukowe. Prelegencyjna kariera Tarnowskiego trwała lat trzydzieści (1870–1901), o jego odczytach było szczególnie głośno w okresie między rokiem 1876 a 1896. Na każdym odczycie znajdowało się najmniej kilkaset osób, łącznie więc wysłuchało ich kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Po każdej prelekcji prasa miejscowa ogłaszała sprawozdania (mniej czy bardziej dokładne), które nieraz przedrukowywano w dziennikach zakordonowych. Popularne wówczas korespondencje z dużych ośrodków nie zapomniały opisać odczytów jako miejscowej atrakcji sezonu. To dodatkowo poszerzało krąg osób, które o Tarnowskim jako prelegencie czytały, rozmawiały, dyskutowały i plotkowały. Dyskutowały, bo sprawozdawcy i/lub korespondenci często roztrząsali kwestie omawiane podczas odczytu a nieraz przeciwstawiali swoje racje tezom krakowskiego profesora. W różny sposób tematy, główne tezy, sposoby wartościowania krytyka były nagłaśniane i upowszechniane. Nie da się policzyć ani oszacować takich głosów, ale można ogólnie zasygnalizować, iż liczba numerów czasopism z informacjami na ten temat pomnożona przez hipotetyczną liczbę czytelników każdego numeru daje w sumie kilkaset tysięcy. Tym samym Tarnowski miał wyjątkowe zasługi w szerzeniu „fermentu intelektualnego”¹¹ na ziemiach polskich (ważnymi jego składnikami były rozwój rynku prasowego oraz popularyzacja nauki).

Dobór tematów odczytów ograniczał się do literatury i zagadnień, które z nią miały związek. Tylko raz na publicznym odczycie Tarnowski podjął aktualny problem z zakresu publicystyki polityczno-obyczajowej. 6 marca 1892 roku we Lwowie w odczycie *Z powodu Panamy*¹². Omówił w nim międzynarodowy skandal łapówkarSKI związany z budową Kanału Panamskiego. Koszty przedsięwzięcia znacznie prze-

9 K. M. G. [Górski], *Odczyty prof. Tarnowskiego o Matejce*, s. 3.

10 Sęp [W. Maleszewski], *Z Warszawy*, „Biesiada Literacka” 1880, nr 221, s. 195.

11 Pojęcie wprowadził i uzasadnił G. Markiewicz, *Z badań nad przesłankami fermentu intelektualnego w Królestwie Polskim bezpośrednio po powstaniu styczniowym*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 1998, nr 63, s. 69–91; tenże, *Spór o model społeczeństwa na łamach „Przeglądu Tygodniowego” i „Przeglądu Katolickiego” w latach 1864–1880*, Łódź 2000, s. 24–53.

12 Sprawozdanie zamieściła „Gazeta Lwowska” 1893, nr 53, s. 3–4. Przedrukowano je w petersburskim tygodniku „Kraj” 1893, nr 110, s. 9, opatrując je mylącym kryptonimem G. L. (czytaj: „Gazeta Lwowska”).

kraczały zaplanowany budżet, toteż zarząd firmy użył wszelkich środków, aby je skutecznie reklamować i pozyskiwać akcjonariuszy, prowadząc kampanię nagłaśniającą poprzez przekupioną prasę, która przedstawiała przedsięwzięcie jako zyskowny interes, mający w dodatku rozślawić Francję po całym świecie¹³. Tarnowski wyjaśniał, co było przyczyną skandalu korupcyjnego we Francji. Odpowiadał w duchu typowym dla moralizatorstwa konserwatystów: przyczyn trzeba szukać w zaniku moralności społecznej, która się zaczęła hasłami równości społecznej a rozwijała wskutek działań niesumiennej prasy codziennej. Trzeba więc – wnioskował – pracować nad zapobieganiem niemoralności w życiu codziennym, co z czasem przejdzie w obszar życia publicznego. Tezy referenta odbierano jako wskazania dla prasy polskiej¹⁴. Gdy się treść odczytu zestawili z ówczesnymi wypowiedziami krytycznoliterackimi Tarnowskiego na temat powieści współczesnej, okaże się, że używany w nich repertuar pojęć i sposób postrzegania zagrożeń społecznych, zawężony do kwestii religijno-etycznych, są identyczne¹⁵. I ten więc odczyt należy do zbioru prelekcji literackich z wyraźnymi podtekstami ideologii konserwatywnej.

Wygłaszał odczyty o Fryderyku Chopinie, Arturze Grottgerze i Janie Matejce. Najczęściej mówił o literaturze wieku XIX, zaś w jej obrębie wyjątkowo często zajmował się Zygmuntem Krasińskim, Aleksandrem Fredrą, Henrykiem Sienkiewiczem, Juliuszem Słowackim, Adamem Mickiewiczem. Sporadycznie: Henrykiem Rzewuskim, Michałem Czajkowskim, Walerianem Kalinką. Utwory, którym poświęcił najwięcej uwagi, to: *Pana Tadeusz*, *Irydion*, *Quo vadis?*, *Pan Jowialski*, *Niepoprawni (Fantazy)*, *W Szwajcarii* i *Ojciec zadżumionych*. W latach 1877–1882 wygłaszał cykle odczytów, którym nadawał tytuły ogólne i wskazujące na procesualne ujmowanie literatury: *O początkach poezji romantycznej w Polsce*, *O dalszym rozwoju romantycznej poezji polskiej*. Nie tyle jednak opisywały porządek rozwoju procesu historycznoliterackiego, ile były pretekstem do formułowania mikroanaliz poszczególnych utworów, z których autor wysnuwał wnioski mające charakter tworzenia listy rankingowej twórców wybitnych, dorównujących klasykom europejskim (Mickiewicz, Krasiński), poetów uzdolnionych, ale wykazujących poważne skazy światopoglądowo-estetyczne (Słowacki) oraz poetyckich ciurów, wlokących się za rydwanem mistrzów słowa (Wincenty Pol, Antoni Malczewski, Seweryn Goszczyński), którymi publicznie gardził, porównując ich do przysłowiowych żab nadstawiających nogi podczas kucia szlachetnych rumaków liryczno-dramatycznych¹⁶.

Drugim obszarem tematycznym, który często omawiał w odczytach, była literatura wieku XVI. Przedstawiał ją zwykle w formie syntetycznego ujęcia problemowego, akcentując powiązania z myślą polityczną wieku i problemami religijno-światopoglądowymi. Obszernie traktował komparatystyczne konteksty antyczne, zresztą stale starał się lokować polską literaturę na mapie najwybitniejszych osiągnięć europejskich, co było podstawą jego metody krytycznoliterackiej. Dokładnej egzegezy estetyczno-literackiej dokonywał tylko przy Janie Kochanowskim i jego *Sobótce*

13 *Bagno panamskie*, „Prawda” 1892, nr 48, s. 565–566.

14 *Z powodu Panamy*, „Gazeta Narodowa” 1893, nr 54, s. 2.

15 Szerzej zob. T. Budrewicz, *Po pierwsze – nie gorszyć: etyczny kontekst realizmu krytyce konserwatywnej*, [w:] *Realności, realizm, realność: w stulecie śmierci Bolesława Prusa*, red. E. Paczoska, B. Szleszyński, D.M. Osiński, Warszawa 2013, s. 45–63.

16 S. Tarnowski, *O poezji romantycznej. Odczyt czwarty*, [w:] *tenże, O literaturze polskiej XIX wieku*, wybór i opracowanie H. Markiewicz, Warszawa 1971, s. 282.

(odczytał ją jako wyraz miłości do „ziemi rodzinnej”, o czym miały świadczyć elementy „swojskie” w szczegółach i w „ogólnym nastroju utworu”¹⁷) oraz w *Trenach*, imponując wnikliwą interpretacją psychologiczną przeżyć ojca tracącego dziecko¹⁸. Choć akurat ówczesny przyrost wiedzy o Kochanowskim był znaczny (prace Józefa Przyborowskiego i Felicjana Faleńskiego¹⁹), krytyka doceniła oryginalność interpretacji krakowskiego profesora:

Treny znalazły w szanownym prelegencie gruntownego i wytrawnego krytyka, sumiennego badacza, który z drobnych szczegółów umie z rzeczywistością konsekwencją wyprowadzać cały szereg wniosków, uderzających trafnością obserwacji. Znakomicie szanowny prelegent rozwinął przed słuchaczami obraz psychicznego stanu poety po stracie ukochanej Urszulki. Jest tam wszystko: rozpacz i zwątpienie, przywiązanie do pozostałych pamiątek, odrętwienie i pogńębienie chwilowe i znów ta dziwna refleksja człowieka w nieszczęściu, który chciałby, aby cios, jaki go ugodził, opóźnił się był przynajmniej, nareszcie zwątpienie we wszystko, wreszcie nadzieja chrześcijańska ujrzenia zmarłej w drugim życiu²⁰.

Przy okazji krakowski profesor-polityk scharakteryzował polityczne ideały Kochanowskiego. Model „dobrego rządu” jest tu sprowadzony do trzech zasad: „wychowania religijnego”, „starego obyczaju” i „silnej władzy nie folgującej w wykonywaniu prawa”²¹. Wyraźnie zatem widać, iż w literaturze staropolskiej szukał argumentów na wykazywanie słuszności założeń ideowo-politycznych stronnictwa, do którego duszą i ciałem należał, tj. konserwatystów krakowskich (stańczyków)²².

17 X, *Drugi odczyt prof. Tarnowskiego*, „Gazeta Polska” 1880, nr 62, s. 2. Motyw miłości do ziemi rodzinnej pojawia się ówczesnie jedynie u Camoensa, Szekspira i właśnie Kochanowskiego – por. A. B. [Breza?], *Odczyty na rzecz osad rolnych. Profesor Stanisław Tarnowski; „O Janie Kochanowskim”*, „Echo” 1880, nr 64, s. 2.

18 Tarnowski był autorem wielu mów pogrzebowych i wspomnień pozgonnych. Miał osobliwy dar dostrzegania stanów cierpień innych ludzi, którym został wyznaczony los Hioba. Zarazem potrafił ten motyw wykorzystać do przedstawienia wartości postawy konserwatywnej, która pozwalała mężnie znosić przeciwieństwa losu. Szerzej zob. T. Budrewicz, *Konserwatywny ideał kobiety w mowach pogrzebowych Stanisława Tarnowskiego*, [w:] *Etyka i literatura. Pisarze polscy lat 1863–1918 w poszukiwaniu wzorów życia i sztuki*, red. E. Ihnatowicz i E. Paczoska, Warszawa 2006, s. 498–518.

19 Na niedostateczne uwzględnienie aktualnego stanu badań oraz poważne uchybienia faktograficzne przy omawianiu biografii poety zwrócił uwagę R. L., *Prelekcje publiczne*, „Przegląd Tygodniowy” 1880, nr 13, s. 155–156. Obszerne uzupełnienia bibliografii przedmiotowej dał głównie S. Krzemiński. Por. S. K. [Krzemiński], *Prelekcje publiczne w Warszawie. Odczyt p. Stanisława Tarnowskiego o Janie Kochanowskim*, „Bluszcz” 1880, nr 14, s. 111.

20 *Wiadomości bieżące krajowe. Prelekcja*, „Wiek” 1880, nr 62, s. 2–3. Inny recenzent zauważył, iż według Tarnowskiego *Treny* przedstawiają taką prawdę przeżyć, iż mogą posłużyć jako osnowa traktatu psychologicznego, choć w zamiarach poety takim traktatem nie były. Zob. *Odczyty. Stanisław hr. Tarnowski – „O Janie Kochanowskim”*, „Kurier Warszawski” 1880, nr 62, s. 2.

21 *Odczyty. Stanisław hr. Tarnowski – „O Janie Kochanowskim”*, „Kurier Warszawski” 1880, nr 64, s. 2.

22 W obszerным, ciągnącym się kilka tygodni, sprawozdaniu i zarazem polemice pt. *Goście krakowscy*, „Warta” 1879, nr 244, s. 2643 znalazła się taka fraza opisowo-oceniająca: „panowie zdają się należeć do szkoły konserwatywnych fatalistów czy pesymistów, a kto by przestał na ich tylko zapatrywaniach, ten by i przeszłość, i teraźniejszość, i przyszłość zakopać musiał do ziemi i nakryć kamieniem zapomnienia” (podkreślenie oryginału). O krążących

Podobne treści płynęły z jego ujęcia prawnopolitycznych pism Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Jana Ostroroga i innych reprezentantów Wielkopolski w okresie Renesansu. Słuchacze podczas ich recypowania mieli wrażenie dostrzegania czarnej nici zwątpienia i „jakoby nieuchronnej konieczności, żeby naród umierał”²³. Takie stanowisko prelegenta pobudzało ostre nieraz sprzeciwy:

Pochowanie nas w r. 1795-ym nie było pochowaniem ducha – tak też w każdej epoce obok zdrajców byli bohaterowie, obok warchołów ludzie rozumni, obok tyranów prawdziwi obrońcy uciemiężonego kmiecia. Trzeba widzieć i rozumieć *wyższe rządy Opatrzności* w dziejach świata i Polski, a mianowicie trzeba nie zapominać o wadach lub zgola *nikczemności reszty Europy*, która pod względem cnoty i miłości Ojczyzny nie była godną pradziadom naszym rozwiązać rzemyka, kiedy się sądzi naród tak wielki i moralnie czysty jak – nasz, co gardził zdobyczą i podbojem²⁴.

Cytat pokazuje, jak była podzielona publiczność, do której się zwracał Tarnowski. Obóz liberalno-demokratyczny zostawał w ostrym sporze ideowym z obozem arystokratyczno-konserwatywnym. Akurat w przypadku omawianego odczytu doszło do niezręczności ze strony Tarnowskiego, który najpierw nieopatrznie wyrzekł, że ci, którzy po trzecim rozbiorze opuszczali ziemię ojczystą, nie mieli nadziei ani zamiaru powrotu (zatem rzucił kamień obrazy na pamięć Legionów), a potem wyraził się lekceważąco o dorobku intelektualno-artystycznym tej dzielnicy²⁵. Sprowokowało to „Wartę” do zamieszczenia obszernego wykładu historii literatury polskiej w Wielkopolsce. Erudycyjne to studium do dziś jest cennym źródłem bibliograficznym. Nie powstałoby, gdyby nie pomyłka prelegenta. Ale też znaczy to, że odczyt spełnił zadanie inspirowania do dalszych dociekań w poruszonej kwestii. Podobnie można ocenić sens i wartość różnych głosów krytycznych publikowanych po odczytach: poprawki faktograficzne przyczyniały się do unieważniania poglądów nieprawdziwych, zaś wskazanie na niejasne miejsca utworów lub błędnie objaśnione przez prelegenta mobilizowały do krytycznych studiów własnych²⁶. Sąd Tarnowskiego, lekceważącego kreację *Balladyny*, zastawiano z opiniami innych (Antoniego Małeckiego, Zygmunta Krasińskiego, Marcelego Mottego). Tarnowski w takim zestawieniu nie wypadł najlepiej, ale – z drugiej strony – takie uwagi w konsekwencji prowadziły do prób określenia „obowiązków krytyka sprawiedliwego”²⁷.

po Poznaniu plotkach, iż Michał Bobrzyński i Tarnowski przyjechali, by odczyty wykorzystać jako pretekst do propagowania zasad „krakowskiego stronnictwa”, zob. nr 245, s. 2652.

23 *Ibidem*.

24 *Ibidem*, s. 2644 (podkreślenie oryginału).

25 *Ibidem*, s. 2656.

26 Ten aspekt: błędny pogląd otwierający prace nad jego obaleniem, więc przyczyniający się do postępu nauki, akcentowali nawet krytycy prelegenta. Zob. A. G. B. [Bem], *Prelekcje. Prof. Dr Stanisław hr. Tarnowski: Z dalszych dziejów poezji romantycznej*, „Przegląd Tygodniowy” 1878, nr 16, s. 187: „Ma jednakże dla nas niezaprzeczoną wartość, bo podnosząc do absurdu uwielbienie dla narodowego eposu, obudzi może wkrótce pociąg do prac w tym kierunku poważniejszych, które wyprowadzą większość czytelników z roli gapia, stojącego ciągle z otwartymi oczyma, pod wodzą zachwyconych arystarchów nad tą kwiatową koroną naszej poezji”.

27 *Dwa odczyty prof. hr. Tarnowskiego*, „Dwutygodnik dla Kobiet” 1881, nr 9, s. 71.

Jak zawsze w takich okolicznościach treść odczytów jednym się podobała, innym nie. Często, za często, spotyka się zarzuty wobec krytyka o jednostronny sposób oceniania utworów literackich: nagromadzenie eksklamacji i wyrazów zachwytu lub ironiczne bądź pogardliwe potępienie. To był istotnie słaby punkt systemu krytycz-noliterackiego Tarnowskiego. Oponentom pozwalał dopatrywać się w motywach zastosowania takich nożyc aksjologicznych czynników pozaartystycznych (ideowych):

Lichej pamięci autor *Zamku kaniowskiego* był jak zawsze tak i teraz szczególnym przedmiotem zasłużonych wymyślań pana hrabiego. Bo jak tu nie wymyślać temu, w którego dziełach błąkają się duchy zbuntowanych chamów, który z nizin swego ubóstwa śmiał rzucać w mitry słowami głębokiej wzdargy, który spłakawszy się jak zrozpaczony prorok, umarł nieskalany w zaciszu, nie zapukawszy ani razu do magnackiej łaski? Jak tu nie wymyślać temu, który ogniem swego natchnienia tyle dusz rozpłomienił a śmiercią tyle łez rozlał? Pan hrabia, który przed rokiem głęboko się oburzał na lwowską policję, że nie rozpędziła tłumów odprowadzających poetę do grobu, nie mógł teraz nie cisnąć na jego martwą głowę pioruna z ratuszowej katedry, tym więcej, że był pewnym oklasku dbających o chwałę swych mistrzów publiczności²⁸.

Sprawozdawcy nieraz podkreślali nowość i oryginalność jakichś spostrzeżeń prelegenta. Takie uwagi dowodziły naprawdę dobrej orientacji recenzentów w stanie badań²⁹. Trafiały się też zarzuty natury logicznej („Zdaniem naszym długie to dowodzenie nie dowiodło niczego i było bezcelowe”³⁰). Ważniejsze, bo ujawniające autentyczne rozterki epistemologiczne formacji pozytywistycznej, były zastrzeżenia wobec stosowanej metody badawczej. W zarzutach powtarzano tezy, które dla metody pozytywistycznej były najważniejsze – zagadnienie praw naukowych, determinizmu i przyczynowości:

Dla tego czy innego powodu nie dojrzeliliśmy w odczytach prof. T[arnowskiego] ani śladu wyjaśnienia głębszej przyczynowości romantycznej poezji. Na podstawie jakich praw rozwoju przyszła na nią kolej rozkwitu? Czy była koniecznym owocem życia duchowego, czy też bardziej przypadkowym produktem odrodzenia literackiego smaku, którego hasło dała krytyka niemiecka? Dlaczego nareszcie hasło odrodzenia odbywało się pod godłem średniowiecznego romantyzmu i w jakim stopniu pojęcie owo wpłynęło na skierowanie twórczości?³¹

28 [D. Zgliński?], *Odczyty profesora S. Tarnowskiego*, „Gazeta Handlowa” 1877, nr 67, s. 1. Sprawozdawca się pomylił – tym, kto ubolewał, iż policja nie rozpędziła demonstrantów na pogrzebie S. Goszczyńskiego, był inny hrabia, Ludwik Dębicki. Por. L. Dębicki, *Z Ostrowa do Rzymu*, „Przegląd Lwowski” 1876, nr 6, s. 399.

29 Por. sformułowania: „Prof. Tarnowski widzi w tym alegorię poetyczną [...] Za równie szczęśliwą uważamy hipotezę o znaczeniu symbolicznym upiora [...] Analiza tego fragmentu *Dziadów*, dokonana z niezwykłą dokładnością krytycznej roboty, była jednym z ustępów prelekcji prof. Tarnowskiego, posiadających niepospolitą krytyczną wartość” – *Prelekcje naukowe w Warszawie. Prof. Tarnowski: O początkach poezji romantycznej w Polsce*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 14, s. 164.

30 *Lwów dnia 12 stycznia*, „Gazeta Narodowa” 1887, nr 9, s. 2.

31 *Prelekcje naukowe w Warszawie. Prof. Tarnowski: O początkach poezji romantycznej w Polsce*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 13, s. 150.

Krytycy pozytywistyczni nieufnie podchodzili do przemycanej w odczytach ideologii. Szczególnie pierwsze wystąpienia Tarnowskiego w Warszawie i we Lwowie, gdzie żywioł mieszczański był silny, przynosiły w efekcie sporo ocen niechętnych samej arystokracji, co tylko potęgowało polaryzację społeczeństwa i umacniało przekonania demoliberalne. Zarazem jednak pozytywiści próbowali nawiązać z nim rodzaj sojuszu czy paktu metodologicznego i epistemologicznego, wskazując na miejsca, które godziły ich przekonania:

W ogóle prof. Tarnowski jako krytyk przedstawia się z dwoistym obliczem, z których jedno przemawia urokiem talentu, bystrości i nauki, drugie krzywi się niekształtnym grymasem i uprzedzeń namiętności stronnicych. Gdy prowadzi ocenę specjalną utworów poetycznych, wtedy talent jego błyszczy w całej pełni, a krytyka oparta na racjonalnych podstawach zniewala jeżeli nie głębokością, to bez wątpienia trafnością i trzeźwością sądu, opartego na racjonalnych podstawach. Prof. T[arnowski] jako krytyk literacki, przy ocenach szczegółowych stoi na podstawie zupełnie racjonalnej historyczno-porównawczych sądów, ocenia płody literackie w związku z dobą dziejową i otoczeniem, w którym powstały, chociaż zapomina zwykle uwydatnić ich przyczynowość psychiczną w stosunku do samego autora.

Z drugiej jednak strony prof. Tarnowski zapomina czasem o tej ważnej prawdzie, że krytyk istotnie poważnie badający płody literackie przeszłości traktuje przedmiot z obiektywnością naukową, że powinien objaśniać, a nie ganić, gdyż krytyce bieżącej przystoi tylko utylitarna ocena płodów literatury, ze stanowiska obecnej chwili. Pod tym jednak względem prof. Tarnowski, przyzwyczajony do ścierań się i walk stronnicych, porwany wirami namiętności politycznego ruchu, zabarwia zbyt swoimi sądami literackimi jednostronnością swej wysoko niesympatycznej partii, której jest jednym ze znaczniejszych przedstawicieli³².

Sprawozdania z odczytów są pomocne dla rekonstrukcji systemu estetyczno-literackiego Tarnowskiego³³. Wskazywano więc kierunkową orientację metodologiczną w postaci psychobiografii tzw. portretów literackich (wspominano o wzorach tej metody: Charles Saint-Beuve oraz Hipolit Taine). Podkreślano konsekwencję stosowania zasady historyczno-porównawczej oraz wyprowadzane z komparatystyki dążenie do operowania uniwersalnymi kategoriami estetycznymi. Przyznawano Tarnowskiemu – i to czynili wszyscy bez wyjątku – niezwykłą spostrzegawczość w lekturach, wyczulenie na drobiazgi, na które inni nie zwracali uwagi, on zaś z precyzyjnych szczegółów potrafił wyprowadzać nowe propozycje interpretacyjne. Pozytywistom podobały się jego poglądy krytyczne wobec mesjanizmu, idei *liberum veto* oraz domaganie się karność w życiu zbiorowym³⁴. Zastrzeżenia budził niedostatek lokowania utworu na tle społeczno-historycznym. Na ogół nie akceptowano jego ocen, którymi kierował wzgląd na religijność i moralistykę³⁵. Choć jednak tak blisko

32 Ibidem, nr 14, s. 165.

33 Zob. R. Stachura-Lupa, *Poglądy ideowo-estetyczne Stanisława Tarnowskiego*, Kraków 2014. K. Cysewski, *Stanisława Tarnowskiego i Piotra Chmielowskiego „opera magna”*, [w:] tegoż, *Między historią badań literackich a teorią literatury*, Olsztyn 2002, s. 93–129.

34 P. Chmielowski, *Dzieje krytyki literackiej w Polsce*, z przedmową B. Chlebowskiego, Warszawa 1902, s. 389.

35 Ibidem, s. 388, 393.

mu było do grupy krytyków pozytywistycznych, zdarzyły się w karierze Tarnowskiego jako prelegenta takie wystąpienia, które wzburzyły publiczność, podniosły temperaturę ideowych sporów w Polsce i miały reperkusje nieprzyjemne dla niego, skoro mówiono o nich jako skandalu.

W roku 1876 ksiądz Franciszek Krupiński ogłosił w „Ateneum” rozprawę *Romantyzm i jego skutki*. Dokładnie po roku Tarnowski w Warszawie podjął zasadniczą polemikę z Krupińskim, występując z obroną poezji romantycznej. Chodziło o odczyt czwarty. Jego treść, ogłoszona w „Kronice Rodzinnej” oraz „Czasie”, nie daje dostatecznych podstaw, aby przyznać rację sprawozdawcom, którzy z wyraźnym oburzeniem pisali: „uznał za stosowne powiedzieć naszemu społeczeństwu kilka niepoehlebnych zdań o nim – bez naglącej potrzeby. Spotykamy się tak często z niezaszczytną o nas opinią, że gdyby sz[anowny] prelegent okazał się był trochę poślizgłym, doprawdy nie bardzo by to nas może popsuło”³⁶. W tych ostrożnych i ogólnych sformułowaniach (na inne rosyjska cenzura by nie pozwoliła) jest zawarta oczywista sugestia o publicznym wypowiedzeniu przez prelegenta słów, które ranią uczucia narodowe. Prasa wiedeńska miała informować, iż „Tarnowski wypowiedział w prelekcji warszawskiej zdanie, iż naród, który raz utracił samodzielny byt polityczny, odzyskać go już nigdy nie może”³⁷. Gazety lwowskie gorszyły się, bo w prelekcjach warszawskich Tarnowski „rozsiewał antypatriotyczne pojęcia, propagował niepolskie poglądy i to w Warszawie, z katedry”³⁸. Użyto nawet ostrzejszego sformułowania, iż „działał po prostu jako agent rosyjski”³⁹. Broniąc prelegenta, wskazywano na tekst ogłoszonej drukiem prelekcji, gdzie nie ma ani słowa, które by usprawiedliwiała zarzuty⁴⁰. Ale trudno przypuścić, by tak głośne echa wystąpienia Tarnowskiego zrodziły się bez przyczyny, jak trudno mieć gwarancję, iż opublikowany tekst odczytu zgadzał się co do joty z tekstem zatwierdzonym wcześniej przez cenzurę i wygłoszonym w warszawskim ratuszu. Jeszcze nie wiem, jak było naprawdę, choć nie umiem odsunąć od siebie podejrzenia, że prelegent mógł użyć sformułowania, które słuchających ubodło i które w drukowanej wersji zostało skasowane.

To był pierwszy akt ataków, które spotkały Tarnowskiego – prelegenta w roku 1877. Akt drugi rozegrał się we Lwowie w dniach 18–22 sierpnia. We Lwowie zebrał

36 X, *Czwarty odczyt prof. Tarnowskiego*, „Gazeta Polska” 1877, nr 67, s. 2. Wkrótce po Tarnowskim miał w Warszawie odczyty Julian Ochorowicz, który przedstawił tezy ogłoszone następnie w pracy *O twórczości poetyckiej*, Lwów 1877. Kończąc przypuścił ostry atak na Tarnowskiego, zarzucając mu lansowanie ideologii z „aktów inkwizycji, z wyblakłych strzępków herbowych i... z Teki Stańczyka” (s. 105). Tę polemikę nagłośniły niemal wszystkie sprawozdania, co dodatkowo przedłużyło falę niechęci wobec wystąpienia Tarnowskiego. Por. *Drugi odczyt dra Ochorowicza*, „Gazeta Handlowa” 1877, nr 83, s. 3; XX, *Odczyty dra Ochorowicza*, „Gazeta Polska” 1877, nr 83, s. 2.

37 [B. Kalicki], *Dążności rosyjskie profesora S. hr. Tarnowskiego*, Lwów 1877, s. 3. W przypisie (s. 3–4) dodano: „*Neue Freie Presse* z 25 sierpnia 1877 nr 4669: «dass ein Volk, welches einmal seine politische Selbstständigkeit eingebessst habe, nicht mehr wiederersterhen könne». Równocześnie, bo w nr 36 z 1 września br. przypomniał *Ruch Literacki*, że p. Tarnowski w prelekcji warszawskiej «wartość najwyższych geniuszów, jak Mickiewicz i Krasieński, poniżej pomijaniem systematycznym ich wiary w niepodległość Polski», a w lwowskiej prelekcji o *Irydionie* jako «esencjonalną myśl» podał, «że Polska nie może mieć nadziei, by swą niepodległość odzyskać mogła».

38 Ibidem, s. 37.

39 Ibidem, s. 39.

40 Ibidem, s. 40.

się Sejm Krajowy, przygotowując rezolucję do cesarza Franciszka Józefa o wymowie lojalnościowej⁴¹. Akurat aresztowano Wacława Koszczyca, lidera Konfederacji Narodu Polskiego. Z odczytami w Ratuszu przybyli z Krakowa Józef Szujski i Tarnowski – główne siły polityczne obozu stańczyków. Tarnowski kilka razy uczestniczył w podobnych zbiorowych ekspedycjach profesury krakowskiej, która wyjeżdżała z odczytami do Warszawy (razem z Maurycym Straszewskim i Kazimierzem Morawskim) i Poznania (z Michałem Bobrzyńskim; w parze z Bobrzyńskim był też we Lwowie w 1887 r.). Takie wyjazdowe odczyty były w pierwszym rzędzie demonstracją woli pomocy w upowszechnianiu nauki w miastach polskich, w których ta nauka nie mogła się rozwijać w języku narodowym. Były zatem wyrazem dążności integracyjnych i potwierdzeniem kierowniczej roli Krakowa i Galicji w tym procesie. Już tu wchodzimy więc w materię polityki. Tło polityczne łączyło wizyty krakowskich profesorów z upowszechnianiem ideologii stronnictwa konserwatywnego. Mieszkański Lwów nie chciał słuchać stańczyków w gorących dniach debat nad kształtem rezolucji, która na zakończenie konfliktu bałkańskiego znów – po latach dziesięciu – akceptowała stan narodowej niewoli. Tarnowski przygotował odczyty o *Irydionie*. 18 sierpnia, na pierwszej z zaplanowanych trzech prelekcji, kilkudziesięcioosobowa grupa przeciwników ideowo-politycznych urządziła hałaśliwą demonstrację w sali odczytowej. Nie dopuszczany do głosu prelegent przez pół godziny stał za katedrą, wreszcie zebranych uspokoiło przemówienie Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, który wystąpił z naciąganim nieco argumentem, iż awantura w czasie odbywania sesji sejmowej jest obrazą Sejmu⁴². Tarnowski dokończył prelekcję. Kolejne odbyły się prawie bez zakłóceń, ale też bez publiczności, za to w asyście kilkudziesięciu policjantów⁴³. I to był ironiczny komentarz historii do kwestii swobód narodowych, o których traktowała rezolucja Sejmu – wolności słowa i poglądów głoszonych w języku polskim pilnowała policja austriacka.

Dyrekcja policji skazała za nieprzyzwoite i demonstracyjne zachowanie się podczas sobotniego odczytu hr. Stanisława Tarnowskiego w sali ratuszowej: p[ana] dr. Alfreda Zgórskiego, dyrektora Towarzystwa Zaliczkowego, na 14 dni aresztu, p. Jana N. Gniewosza, współpracownika „Dziennika Polskiego”, na trzy dni, a p. Ludwika Croisé na dwa dni aresztu. Policja pociągnęła nadto do odpowiedzialności cztery dalsze osoby, których przesłuchanie nastąpi jutro⁴⁴.

O inspirowanie zajścia i czynny w nim udział prasa konserwatywna oskarżała znanego literata Jana Lama, który zresztą opublikował w prasie sprostowania dotyczące udziału redakcji „Dziennika Polskiego”⁴⁵ i który w ogóle nie był obecny na odczycie. Tak nieprzyjemne przyjęcie Tarnowskiego we Lwowie było dalszym

41 Tekst adresu przygotowanego przez komisję sejmową – „Dziennik Polski” 1877, nr 192, s. 1.

42 *Lwów, dnia 19 sierpnia*, „Gazeta Narodowa” 1877, nr 189 wydanie wieczorne, s. 1.

43 Z widoczną satysfakcją prasa podawała dokładne dane: „Na wczorajszy odczyt delegowano jedenastu komisarzy i wachmanów, a 20 żołnierzy policyjnych obsadziło wejścia do sali, schody i wszystkie bramy do ratusza” – *Kronika*, „Dziennik Polski” 1877, nr 193, s. 2.

44 *Kronika*, „Gazeta Lwowska” 1877, nr 206, s. 4. W numerze 207, s. 7 dodatkowa informacja o skazaniu Hilarego Jaworowskiego, urzędnika w Towarzystwie Zaliczkowym, na dziesięć dni aresztu.

45 Zob. „Czas” 1877, nr 191, s. 1; „Gazeta Lwowska” 1877, nr 207, s. 3.

ciągiem jego odczytów warszawskich. Za „Czasem”, który bronił profesora (i swego redaktora), powtórzmy: „Zaledwie zaś prelegent głos zabrał, kilku słuchaczy zaczęło stukać laskami, sykać, tupać i krzyczeć: «Do Moskwy, do Petersburga! Tarnowski we Lwowie mówić nie może! Precz z nim! Niech jedzie do Warszawy obałamucac publiczność» itd.”⁴⁶ Po tym incydencie przez dziesięć lat Tarnowski nie odbywał odczytów we Lwowie, dopiero w styczniu 1887 miał tu prelekcję o Henryku Rzewuskim, jak zwykle zresztą świetną, której się przysłuchiwało czterech biskupów, a którą – tym razem – odebrano jako deklarację patriotyczną („Chcieć widzieć oznaki śmierci w społeczeństwie, w którym tak myśleć, mówić, pisać i czuć umieją, to już nie tylko złość i uprzedzenie, ale zaiste ślepotą i szaleństwem, które dotyka pewne umysły jako kara za zabicie własnych, przyrodzonych uczuć”⁴⁷).

Miewał Tarnowski prelekcje kontrowersyjne w treści i w wymowie ideowej, ale cel tych odczytów zasadniczo był obywatelski. Rozgłos, jakim się cieszyły, gromadził publiczność w liczbie niespotykanej na podobnych imprezach. Organizatorzy odczytów umieli to wykorzystać podnosząc odpowiednio ceny biletów. Na prelekcje profesorów warszawskiej Szkoły Głównej można się było dostać, płacąc 30 kopiejek za miejsce stojące a 50 za siedzące⁴⁸. W przypadku Tarnowskiego dochodziło do sytuacji, gdy bilety wcześniej zostały rozprzedane a spekulanci oferowali je „po rublu i drożej” na galerię, zaś po pięć rubli „za krzesła numerowane w sali”⁴⁹. Sam prelegent nie zarabiał, gdyż zyski z odczytów przeznaczał na cele charytatywne, preferując zwykle materialne wspomnienie studentów oraz różne akcje dobroczynne. Do bardziej spektakularnych należały odczyty na pomoc dla ofiar powodzi w Sandomierzu w 1880 r. Profesor z Krakowa wygłasza w Warszawie prelekcje, z których dochód przeznacza na pomoc dla sandomierzan. Informacje o klęsce żywiołowej w Sandomierzu podano w prasie jednocześnie z zapowiedzią odczytu Tarnowskiego⁵⁰. Niemal jedną dziesiątą zebranej w akcji pomocowej mieszkańcy Sandomierza i okolic zawdzięczali Tarnowskiemu.

46 *Lwów, 19 sierpnia*, „Czas” 1877, nr 188, s. 1.

47 *Odczyt Stanisława hr. Tarnowskiego*, „Gazeta Lwowska” 1887, nr 8, s. 4. Patriotyczną wymowę odczytu podkreślały też inne dzienniki – zob. *Kronika miejscowa i zamiejscowa*, „Gazeta Narodowa” 1887, nr 11, s. 2. Pamięć o tej awanturze trwała długo, choć same wydarzenia przedstawiano w sposób plotkarski. W każdym razie w roku 1887 nastąpiło wyraźne zbliżenie stanowisk między dawnymi oponentami, a Zgórski, kierujący kiedyś akcją protestacyjną, teraz z szacunkiem witał Tarnowskiego. Por. Z-z, *Odczyty. Hr. S. Tarnowski o Rzewuskim*, „Przegląd Tygodniowy” 1887, nr 5, s. 76. Sporadycznie zdarzały się dwuznaczne oceny, jak po odczycie o H. Rzewuskim („znikczemniały w carskiej służbie potomek hetmanów”). Por. S. P. [Schnúrr-Pepłowski], *Odczyty hr. Stanisława Tarnowskiego*, „Dziennik Polski” 1887, nr 17, s. 1.

48 T. Budrewicz, „*Ewangelia wiedzy*”. *Odczyty profesorów Szkoły Głównej*, [w:] *Szkoła Główna: kręgi wpływów*, red. U. Kowalczuk, Ł. Książyk, Warszawa 2017, s. 21.

49 *Na wczorajszy odczyt hr. Tarnowskiego*, „Nowiny” 1877, nr 12, s. 2.

50 *Wiadomości miejscowe*, „Kurier Warszawski” 1880, nr 59, s. 3. Wstępnie szacowano straty na 50 tys. rubli, dotkniętych skutkami powodzi było 734 rodzin (3. 670 osób) – por. *Wiadomości miejscowe*, „Kurier Warszawski” 1880, nr 64, s. 4. Sprawozdanie finansowe warszawskiego Komitetu wsparcia i pomocy dla osób dotkniętych powodzią wykazało, iż w ciągu dwóch miesięcy zebrano 43. 534 rubli. Zob. *Wiadomości bieżące krajowe*, „Gazeta Warszawska” 1880, nr 124, s. 1. Sam dochód z odczytów Tarnowskiego wyniósł 4.020 rubli i stanowił najpoważniejszą pozycję w budżecie. Zob. *Wiadomości bieżące krajowe*, „Wiek” 1880, nr 86, s. 3; K. Grzymała, *Pogadanka*, „Tygodnik Powszechny” 1880, nr 17, s. 260.

Cele poznawcze, popularyzatorskie oraz społeczne takich odczytów były jasne dla każdego. Sytuacyjnie trzeba też widzieć inne cele prelekcji. W Warszawie, gdzie nad każdym publicznym wypowiedzianym słowem czuwali cenzorzy a na afiszach teatralnych zamiast nazwiska Słowacki umieszczano tylko kryptonim „J. S.”, sprawozdawcy dawali do zrozumienia, iż chodziło w nich o coś dodatkowego a ważnego: „Niech mu więc będzie podzięką za to, że przed słuchaczami warszawskimi, którzy o Słowackim jako poecie nigdy słyszeć nie mieli sposobności, wygłosił sąd [...]”⁵¹, „Choćby zasługa prelegenta ograniczała się do tego, że mówił o Krasińskim na publicznej katedrze, to już miałby on prawo do naszego uznania”⁵². Warszawa – demokratyczna, mieszczańska, w dużym stopniu pozytywistyczna – uznawała za obowiązek wyrazić wdzięczność Tarnowskiemu, „że od tylu lat przybywa do niej chętnie i stale, aby na jałową glebę naszego życia umysłowego rzucić rokrocznie kilka ziarn z innej, wyższej sfery myśli”⁵³. A i Lwów, który kiedyś nie chciał go słuchać, po latach przyznawał, iż w odczytach było „tyle gorąca, tyle prawdy, wskazówek obywatelskich i patriotycznego ducha, że prelekcja sama stała się czynem obywatelskim”⁵⁴. I to jest chyba najlepsza formuła, w którą dają się zamknąć tysiące odczytów publicznych w drugiej połowie XIX wieku – czyn obywatelski. Nie było własnego państwa, ale były inicjatywy i czyny obywateli nieistniejącego państwa. To dzięki nim w roku 1918 można było tak szybko zorganizować nowoczesny organizm państwowy.

Bibliografia

- [Breza?] A. B. , *Odczyty na rzecz osad rolnych. Profesor Stanisław Tarnowski; „O Janie Kochanowskim”*, „Echo” 1880, nr 64.
- Budrewicz T., *„Ewangelia wiedzy”. Odczyty profesorów Szkoły Głównej*, [w:] *Szkoła Główna: kręgi wpływu*, red. U. Kowalczyk, Ł. Książyk, Warszawa 2017, s. 13–30.
- Cysewski K. , *Stanisława Tarnowskiego i Piotra Chmielowskiego „opera magna”*, [w:] tegoż, *Między historią badań literackich a teorią literatury*, Olsztyn 2002, s. 93–129.
- Feldman W. , *Stanisław Tarnowski. Kartka naszej krytyki literackiej*, „Ogniu” 1904, nr 14.
- Goście krakowscy*, „Warta” 1879, nr 244.
- [Górski] K. M. G. , *Odczyty prof. Tarnowskiego o Matejce*, „Czas” 1896, nr 58.
- Kotarbiński J. , *Odczyty publicznej. Prof. Tarnowski: O dalszym rozwoju poezji romantycznej*, „Prawda” 1882, nr 9.
- [Kalicki B.], *Dążności rosyjskie profesora S. hr. Tarnowskiego*, Lwów 1877.
- [Krzemiński] S. K. , *Prelekcje publiczne w Warszawie. Dwa odczyty Stanisława Tarnowskiego*, „Bluszcz” 1880, nr 15.
- Prelekcje naukowe w Warszawie. Prof. Tarnowski: O początkach poezji romantycznej w Polsce*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 13.
- [Schnúrr-Peplowski] S. P. , *Odczyty hr. Stanisława Tarnowskiego*, „Dziennik Polski” 1887, nr 17.

51 S. K. [Krzemiński], *Prelekcje publiczne w Warszawie. Dwa odczyty Stanisława Tarnowskiego*, „Bluszcz” 1880, nr 15, s. 117.

52 J. Kotarbiński, *Odczyty publiczne. Prof. Tarnowski: O dalszym rozwoju poezji romantycznej*, „Prawda” 1882, nr 9, s. 100.

53 Br. Z. [Zawadzki], *Wiadomości bieżące krajowe. Stanisław hr. Tarnowski*, „Wiek” 1882, nr 46, s. 3.

54 *Kronika miejscowa i zamiejscowa*, „Gazeta Narodowa” 1887, nr 11, s. 2.

Sęp [W. Maleszewski], *Z Warszawy*, „Biesiada Literacka” 1880, nr 221

Stachura-Lupa R. , *Poglądy ideowo-estetyczne Stanisława Tarnowskiego*, Kraków 2014 K. Cysewski, *Stanisława Tarnowskiego i Piotra Chmielowskiego „opera magna”*, [w:] tegoż, *Między historią badań literackich a teorią literatury*, Olsztyn 2002, s. 93–129

Tarnowski S. , *O poezji romantycznej. Odczyt czwarty*, [w:] tenże, *O literaturze polskiej XIX wieku*, wybór i opracowanie H. Markiewicz, Warszawa 1971

Public readings by Stanisław Tarnowski

Abstract

The article discusses popular lectures that Stanisław Tarnowski gave in Krakow, Lviv, Poznań and Warsaw in the years 1870–1901. Tarnowski gave many lectures in 1876–1896. He was a capable orator, crowds came to his lectures. Thanks to Tarnowski, the organizers of the lectures had large profits, which they allocated for charity and education. The subject of the readings was most often the literature of Romanticism and the Renaissance. Tarnowski used the readings to present views of the conservative orientation he represented. The ideological competitors - Democrats - agreed with the speaker on many issues regarding the methods of researching literature and its connections with the social and political life of the nation. Bottom line: Popular readings were a form of knowledge dissemination and civic deed in the second half of the 19th century.

Keywords: Tarnowski, lectures, literature, politics, conservatism